

* W WARSZAWIE rozpoczęła się 2-dniowa narada z udziałem naukowców, inżynierów i przedsiębiorstw, kierowników baz sprzętu oraz obsługujących operatorów sprzętu budowlanego, poświęconej mechanizacji robót w tym rejonie.

* W ŁODZI otwarto wystawę B. n. „Jak odzyskano się przed 800 laty w Gdańsku”, posługując się przy tym materiałem wykopalińskim, uzyskanym w wyniku badań prowadzonych na terenie Gdańska przez łódzkie ośrodki archaologiczne.

cinie lub prę-
numeruje ją w Szczecińskich
Zakładach Włókien Sznu-
rnych. Powinien być udostęp-
niony wybór pism.

Aby więc ułatwić pracę
PPK „Ruch” proponujemy u-
ruchomienie w tej dzielnicy
trzech kiosków. W Kluczu –
na końcu przy przystanku au-
tobusowym JEDEN. W Zy-
dowcach – koło SZWAS –
DRUGI i w Podguzach na pl.
Wolności – TRZECI. Gazetę
mależy cenić nie jak towar ko-
lonialny, a po prostu jak co-
dzienne chleb. (Ja)

Stany Zjednoczone prowadzą wojnę bakteriologiczną w Korei

Zeznania jeńca amerykańskiego, płk. Franka H. Schwable, demaskują amerykańskich siewców dżumy i tyfusu

PEKIN. SZEF sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, pułkownik Frank H. Schwable, złożył i podpisał zeznania, które ujawniają plan i cele dowództwa amerykańskiego przy prowadzeniu wojny bakteriologicznej w Korei.

Podajemy pełny tekst jego zeznań:

JA, PUŁKOWNIK Frank H. Schwable — numer osobisty: — 04429 — jestem szefem sztabu pierwszej brygady lotniczej amerykańskiego korpusu piechoty morskiej, zanim samolot mój został stracony a ja dostałem się do niewoli, ok. małego miejsca 8 lipca 1952 r.

Byłem w korpusie piechoty morskiej od 1929 r., a w 1931 r. zostałem lotnikiem i odbywałem służbę w wielu krajach. Właśnie w przeddzień

Posiedzenie Rady Konserwatorskiej i Rady Muzealnej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

ki konserwatorskiej na obecnym etapie.

Zastępca przewodniczącego rady — generał konserwator prof. dr J. Zachwatowicz omówił następnie plan pracy rady na rok 1953. Po ożywionej dyskusji przyjęto uchwały m. in. w sprawie powołania specjalnej komisji dla spraw ustawy konserwatorskiej, inwentaryzacji zabytków oraz dla spraw użytkownictwa obiektów za bytkowych.

Otwarcia Rady Muzealnej w dniu 26 bm. dokonał w zastępstwie przewodniczącego rady — ministra Kultury i Sztuki — wiceminister J. Wilczek, podkreślając wielką rolę w wychowywaniu młodego pokolenia i upowszechniania postępowego dorobku narodowego polskiej sztuki i kultury.

Plan pracy Rady Muzealnej rozpracował dyrektor Centralnego Zarządu Muzeów mgr. W. Żalska. Plan ten przewiduje m. in. pełniejsze wykorzystanie na ziomach Zachodnich działalności muzeów jako placówek upowszechniania sztuki i kultury narodowej, rozwinięcia działalności kulturalno - oświatowej muzeów na wsi w aspekcie umiędzynarodowienia z wielkimi zakładami produkcyjnymi, ściślejszej współpracy ze społeczeństwem, a w szczególności z wielkimi zakładami produkcyjnymi, ściślejszej współpracy ze społeczeństwem, a w szczególności z wielkimi zakładami produkcyjnymi, ściślejszej współpracy ze społeczeństwem, a w szczególności z wielkimi zakładami produkcyjnymi.

Sprawozdanie z prac powołanej przez ministra Kultury i Sztuki komisji do przejęcia obiektów zabytkowych ukrzytych w Kurii Metropolitalnej wygłosił przewodniczący komisji prof. dr. St. Lorentz.

Na zakończenie obrad uchwała została jednomyślnie rozwiązana, w której Rada Muzealna wyraża najgłębsze pozdrowienie i uświadomienie o znaczeniu i wartości dzieł sztuki i przedmiotów o wartości muzealnej, dokonanego przez Kurie Metropolitalną w Krakowie, wbrew prawu i w bezspornej chęci szkolenia kultury Polski Ludowej.

"Zabytki kultury narodowej — czytamy w retencji — winny być udośćniane nauce i całemu narodowi jako pełnoprawnym spadkobiercy wszystkich wartości przeszłości narodowej — bez względu na to, gdzie te wartości się znajdują i bez względu na to, czy ich własność stanowią."

Równocześnie Rada Muzealna wystąpiła do rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej o ponowne zdecydowanie zadań zwrotu arcydzieł wawelskich i polskich dzieł sztuki, zatrzymanych bezprawnie przez rząd kanadyjski, a przechowywanych również w barbarzyńskim sposób, co skazuje je na zniszczenie.

celach doświadczalnych, a następnie stopniowo w coraz szerszych rozmiarach. Dyrektywa była zadresowana do dowódcy amerykańskiego lotnictwa wojskowego na Dalekim Wschodzie generała Weylanda w Tokio. Generał Weyland zawezwał następnie na tajną konferencję dowódcę 5 amerykańskiej formacji lotniczej w Korei generała Everesta oraz dowódcę stacjonującej na wyspie Okinawa 19 brygady bombowców; pewnie jednostki tej brygady podlegały bezpośrednio dowództwu lotnictwa wojskowego na Dalekim Wschodzie.

Plan, który omówiłem obecnie, został wówczas szczegółowo zbadany i uzgodniono wszystkie sprawy dotyczące całości kształtu zadania; następnie generał Everest wrócił do Korei z informacjami, które przedstawiały poniżej; informacje te zostały mu zakomunikowane na obszczyku w formie ustnej, ponieważ ze względu na bezpieczeństwo postanowiono, że nie będzie w Korei żadnych dokumentów pisemnych na ten temat.

CELE

GŁÓWNE zadanie polegało wówczas na tym, aby zbadać w warunkach bojowych różne elementy wojny bakteriologicznej i żeby stopniowo rozszerzyć te doświadczenia tak, aby stały się one częścią składową regularnych operacji wojennych w zależności od otrzymanych wyników i od sytuacji w Korei.

Trzeba było zbadać i przetestować się jako jest skuteczność różnych chorób, a przede wszystkim wyjaśnić w jakim stopniu choroby rozszerzają się i jakie są ich cechy epidemiologiczne w rozmaitych warunkach; należało także wyjaśnić, czy każda z tych chorób wywiera poważny wpływ na operacje wojenne nieprzyjaciela i na ludność cywilną, czy też wywołuje nieznaczne tylko załamania, czy wręcz nie daje żadnych rezultatów i nie stwarza żadnych trudności.

Trzeba było zbadać w warunkach bojowych rozmaite rodzaje broni i bomb bakteriologicznych, a także różne typy samolotów, aby ustalić, czy się nadają do transportowania bomb bakteriologicznych.

Równocześnie trzeba było przeprowadzić badania w różnych warunkach terenowych, w tym w okęgach położonych wysoko nad poziomem morza, w rejonach nadbrzeżnych, na przestrzyniach otwartych, w miejscowościach otoczonych górami, w rejonach izolowanych oraz w rejonach ściśle łączących się między sobą, jak również w wielkich i małych miastach i osiedlach.

Doświadczenia te miały trwać przez pewien nie ustalony czas, w ciągu którego można było przeprowadzić badania w najróżniejszych warunkach temperatury zaobserwowanej w Korei.

Należało zbadać wszelkie możliwe sposoby stosowania broni bakteriologicznej, jak również metody taktyczne w

toku rozwoju akcji, włączając w to, w stadium początkowym ataki nocne, a następnie również ataki dzienne dokonywane przez specjalne eskadry. Trzeba było zbadać różne metody bombardowania i różne sposoby lotów kombinowanych przy bombardowaniach, poczynając od lotów pojedynczych i kończąc na lotach grupowych; hromy bakteriologiczne nie miały przy tym być używane jednocześnie z bombami zwykłymi. Trzeba było zwrócić specjalną uwagę na wyłączenie i zebranie przy pomocy wszystkich dostępnych środków wiadomości o reakcji nieprzyjaciela, aby ustalić, jakie środki zaradcze podejmują i jakie poniesienia propagandowe stosuje oraz w jakim stopniu dany rodzaj wojny bakteriologicznej wpływa na jego działania wojenne.

Jednocześnie należało sprawdzić środki bezpieczeństwa w równo wśród przyjaciół jak i nieprzyjaciół. Jeśli chodzi o przyjaciół, trzeba było podjąć wszelkie możliwe kroki, by utrzymać w tajemnicy fakt używania broni bakteriologicznej i kontrolować wszystkie

(DOKONCZENIE NA STR. 3)

SPORT

Polska zdobywa złoty medal w slalomie - gigantcie

W piątek 27 bm. — IV dzień X Zimowych Akademickich Mistrzostw Świata przyniósł Polsce jeszcze jeden złoty medal w slalomie gigantcie, między innymi. Pierwszą miejscę w tej konkurencji zajął Marusz Józef, który pokonał 33 narciarzy reprezentujących 11 państw uzyskując czas 1:35,5.

Brązowy medal w tym dniu wywalczyła Grocholska zajmując trzecie miejsce w slalomie - gigantcie kobiecy. Slalom - gigant mężczyzn rozegrany na krótkiej trasie biegu zjazdowego, był, ze względu na fałszywy i obłędny teren bardzo trudny. Zawodnicy mieli do przebycia 1500 m. z 38 bramkami.

W dyskusji nad sprawą koreańską min. Wyszyński zdemaskował obłudę amerykańskich agresorów

JAK JUŻ donosiliśmy w czasie obrad komisji politycznej ONZ nad sprawą koreańską delegat USA Lodge wystąpił z oświadczeniem, jakoby odpowiedział na pytanie o przeliczanie się wojny w Korei ponosił Chiny i Związek Radziecki.

Przemawiający następnie przewodniczący delegacji radzieckiej min. Wyszyński wysunął wniosek domagający się by komisja polityczna zaprosiła do udziału w dyskusji nad kwestią koreańską przedstawicieli Koreińskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej. Nawiązując do wystąpienia delegata USA min. Wyszyński oświadczył, że po przestudiowaniu jego przemówienia odpowiadając na zawarte w nim oświadczenia.

"Wszyscy wiedzą — powiedział min. in. Wyszyński — że interwencja w Korei rozpoczynał Amerykański, że od blisko trzech lat zbójcza wojnę w Korei prowadzi amerykańska polityka zbrojna, jednakże rząd USA ostentacyjnie obłudnie nie małom Opcji Organizacji Zjednoczonych, a swoje siły zbrojne nazwała siłami zbrojnymi Organizacji Narodów Zjednoczonych."

Wniosek radziecki w sprawie przedstawicieli Koreińskiej Republiki Ludowej - Demokratycznej został poparty przez szefa delegacji czechosłowackiej Davida i szefa delegacji polskiej min. Skrzyszewskiego, jak również przez delegata Białorusi i Ukrainy. Przewodniczący komisji politycznej ONZ, Anglii,

Uchwalała Prezydium Rządu w sprawie wiosennej akcji siewnej

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

becnych warunków norm pracy, stosowanie odpowiednich zabiegów agrotechnicznych, wychodzenie do pracy wszystkich spółdzielców i ich rodzin, współzawodnictwo pracy.

ABY można było rozpocząć roboty wiosenne jak najwcześniej, uchwała ustaliła terminy zakończenia remontów maszyn w ostródach maszynowych. W woj. południowych remonty maszyn, potrzebnych do prac wiosennych, po winny być zakończone do 5 marca, a w pozostałych województwach do 15 marca. Termin zawiania maszyn na prace wiosenne ze spółdzielni uchwała ustaliła na 1 marca br.

ZAGOSPODAROWAĆ WSZYSTKIE GRUNTY ORNE I W PEŁNI WYKONAĆ PLANY KONTRAKTACJI

UCHWAŁA Prezydium stwierdza dalej, że w celu maksymalnego zwiększenia produkcji przysięga i zadaniom należy w pełni doprowadzić do całkowitego wykorzystania wszelkich ujętych rolnych, zwracając szczególną uwagę na niezagospodarowane jeszcze grunty orne.

Duży nacisk kładzie uchwała na pełne wykonanie planów kontraktacji upraw nasennych, przemysłowych i innych oraz pełne wykonanie za siewów z kontraktowanych upraw.

ZABEZPIECZYĆ ODPOWIEDNIO IŁOŚĆ PASZ

DUŻO miejsca zajmują uchwały o kampanii siewnej, sprawie zabezpieczenia odpowiedniej bazy paszowej we wszystkich gospodarstwach. W tym celu służba rolna rad narodowych i agronomów POM będą szeroko propagować rozszerzenie upraw pastewnych. Agronomowie, POM dopinają, by w planach zasiewów spółdzielni produkcyjnych zostały uwzględnione rośliny pastewne w rozmiarach odpowiadających projektowanemu rozwojowi hodowli.

Jednocześnie w okresie prac wiosennych służba rolna dopinuje przeprowadzenia niezbędnych zabiegów pielęgnacyjnych na łąkach i pastwiskach, ze szczególnym uwzględ

nieniem użytków zielonych w spółdzielniach produkcyjnych.

STOSOWANIE RACJONALNYCH ZABIEGÓW AGROTECHNICZNYCH

PREZYDIUM Rządu mocno podkreśla w uchwale, że w nadchodzącej kampanii siewnej należy zwrócić szczególną uwagę na konieczność przestrzegania wysokiej jakości w wykonaniu wszystkich zabiegów agrotechnicznych, na wcześnie rozpoczęcie prac siewnych i przeprowadzenie ich w jak najkrótszym terminie.

Szczególnie starannie winny być przeprowadzone takie zabiegi, jak dobre przygotowanie roli do siewu, wykonywanie, bronowanie, pociąganie orki, siew, stosowanie nasion kwalifikowanych, oczyszczonych i zaprawionych, właściwa pielęgnacja zasiewów itp.

Uchwała zobowiązuje Rady Narodowe, aby szczególnie starannie przygotowały akcję przeciwstawną oraz kontroliowały zwalczanie stonki i szkodliwych szkodliwych.

SIEWY W PGR-ach

JEZELI chodzi o przeprowadzenie kampanii siewnej wiosennej w PGR-ach, to uchwała wyraża nacisk kładzie na zapewnienie gospodarstw odpowiedniej sily robozej, na pełną mobilizację wszystkich własnych rezerw rolnych, na rozwój współzawodnictwa pracy i na odpowiednie rozplanowanie prac w zespołach i gospodarstwach. PGR-y obowiązane są przygotować maszyn i ziarno siewne do 1 marca br.

PANSTWO ZAPEWNI ROLNICZYM WSPÓŁZAWODNICZĄ POMOC

W DALSZEJ części uchwała określa obowiązki różnych urzędów i instytucji państwowych oraz organizacji gospodarczych w dziedzinie zapewnienia rolnictwu na czas odpowiedniej ilości nasion siewnych, nawozów sztucznych i kredytów itp.

Barada w sprawie przeprowadzenia kampanii wiosennej jest dostarczenie rolnictwu maszyn dobrane, wyremontowane i w odpowiednim czasie. Dlatego uchwała ustala terminy zakończenia remontów w warsztatach ZOP POM i PGR, zobowiązuje Rad Narodowe do skontrolowania biegu remontów i ich jakości.

ZSCH — ORGANIZATOR WSPÓŁZAWODNICZWA

W WALCE o wysokie plony w czwartym roku Planu 6-letniego poważna rola przepadła Związkowi Samopomocy Chłopskiej.

Wspólnie ze służbą Rad Narodowych rozwinięto na szeroko prace, mającą na celu zbliżenie mas chłopskich do podejmowania zobowiązań szerokiego rozwinięcia współzawodnictwa, zwracając szczególną uwagę na realność podejmowanych zobowiązań. ZSCH prowadziła kontrolę i systematyczną kontrolę ich wykonania.

DNI GOTOWOŚCI DO KAMPANII SIEWNEJ

PREZYDIUM Rad Narodowych zorganizowało kontrolę przygotowań do wiosennej akcji siewnej i sprawdza, czy stwierdzone braki i niedociągłości, które winny być o razu likwidowane, zostały rzeczywiście usunięte. Ostatecznie nie sprawdzenie gotowości kampanii siewnej odbędzie się w dniach 13 i 14 marca br. Rzeszów, Lublin, Opole, Katowice, Zielona Góra i Wrocław, a w dniach 20 i 21 marca br. dla pozostałych województw.

W dniach tych komisje rolni Rad Narodowych, przy współudziale aktywów politycznych i gospodarczych, przeprowadzą inspekcje kontrole przygotowań do kampanii siewnej w PZGS-ach, GS-ach, ośrodkach maszynowych oraz w warsztatach remontujących maszyny rolnicze.

G. Miklaszewski

Nasza Mewka

— WUJKU, co to jest ta amerykańska „polityka otwartych drzwi”?
— To jest w rzeczywistości „polityka otwartej parszczy”, Mewko.



Stany Zjednoczone prowadzą wojnę bakteriologiczną w Korei

Dalszy ciąg zeznań jeńcy amerykańskiego płk. Franka H. Schwable demaskują amerykańskich siewców dżumy i tyfusu

Informacje na ten temat. Jeśli chodzi o nieprzyjaciela, trzeba było uczynić wszystko możliwe, żeby wprowadzić go w błąd i zapobiec temu, by do jego rąk trafiły dowody, potwierdzające fakt stosowania broni bakteriologicznej.

Wreszcie, jeśli by okoliczności na to pozwoliły, to w trakcie trwania stadium dowiadczalnego wojny bakteriologicznej można by było ją rozszerzyć — zgodnie z dyrektywą połączoną grupę szefów sztabów — i prowadzić ją w ramach operacji taktycznych i w ogóle wszystkich działań wojennych w Korei.

STADIUM POZNAJOWE

Bombowce „B-29”, mając swą bazę na wyspie Okinawa, zaczęły stosować bomby bakteriologiczne w listopadzie 1951 r., poddając obiekty całej Korei Północnej — jeśli można tak się wyrazić — chaotycznym bombardowaniom. Jednej nocy cel mógł znajdować się w Korei północno-wschodniej, a w nocy następnej w Korei północno-zachodniej. Operacje z bombami bakteriologicznymi były dokonywane jednocześnie ze zwykłymi nocnymi lotami rozpoznawczymi, a to ze względu na oszczędność i bezpieczeństwo.

W początkach stycznia 1952 r. ówczesny dowódca pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej generał Schilt został wezwany do Seulu do sztabu piątej formacji lotniczej, gdzie generał Everest poinformował go o dyrektywie połączoną grupę szefów sztabów i kazał użyć do wojny bakteriologicznej „VMF-513” — 513 eskadry myśliwców nocnych 33 pułku pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej, „VMF-513” stacjonowała w bazie lotniczej K-8 w Kunsan, należącej do 3 brygady lotniczej bombowców „B-26”, które już rozpoczęły wojnę bakteriologiczną. „VMF-513” miała być obsługiwana przez 3 brygady bombowców.

W tym czasie wszystkie samoloty korpusu piechoty morskiej (typy bojowe, które miały swe bazy na wybrzeżu Korei, podlegały bezpośrednio dowództwu piątej armii lotniczej, a pierwsza brygada lotnicza korpusu piechoty morskiej była stale informowana o wszystkich ich działaniach; gdy rozpoczynali się nowe loty lub gdy kontynuowano dotychczasowe loty w programie wojny bakteriologicznej, dowództwo piątej formacji lotniczej zazwyczaj informowało o tym zawczasu brygadę lotniczą.

W końcu stycznia 1952 r. nocne myśliwce 513 eskadry, które dokonywały w pojedynkę lotów rozpoznawczych oraz operacji z bombami bakteriologicznymi, dzieliły cele i obiekty z bombowcami „B-26”, które działały w podobnej części Korei Północnej, zwracając przede wszystkim uwagę na rejon zachodni. 513 eskadra koordynowała i podczaś wszystkich tych lotów swe działania z 3 brygadą bombowców. 513 eskadra używała do swych operacji samolotów typu „F9F” („Tiger-cat”), ponieważ samoloty te mają dwa silniki, co zapewnia znaczny stopień bezpieczeństwa.

Ponieważ loty z bazy K-8 (Kunsan) odbywały się bezpośrednio nad wodą, stanowiły one zaletę w wypadku awarii jednego z silników i zapewniły o bezpieczeństwie podczas lotów nad morzem w kierunku terytorium nieprzyjacielskiego.

Ze względów bezpieczeństwa pierwsza brygada lotnicza korpusu piechoty morskiej nie otrzymywała żadnych informacji, dotyczących rodzaju bakterii, jakich używała.

W marcu 1952 r. generał Schilt znów został wezwany do sztabu piątej formacji lotniczej i otrzymał od generała Everesta usny rozkaz przygotowania pierwszej eskadry fotoreograficznej korpusu piechoty morskiej („VMJ-1”) 33 pułku lotniczego, włączając w program wojny bakteriologicznej „VMJ-1”, która miała swą bazę na lotnisku K-3 w Pohanie (Korea), należącej do 33 pułku lotniczego

korpusu piechoty morskiej, miała użyć do tego celu samolotów rozpoznawczych typu „F2H-28” („Banshee”).

Loty w celu wykonania zadań bojowych miały być przeprowadzane ze zwykłymi lotami w celu dokonywania zdjęć aerofotograficznych lub odbywać się jednocześnie z nimi, przy czym każdy taki lot miał odbywać się na tajny rozkaz dowódcy piątej formacji lotniczej.

Samoloty typu „Banshee” zostały użyte do wykonania wspomnianego programu ze względu na ich specjalne działanie i wyposażenie oraz przystosowanie do tego rodzaju akcji, jak również ze względu na fakt, że baza K-3 była izolowana od rejonu działań. Samoloty te mogły dokonywać lotów w głębi Korei Północnej tak daleko, jak na to pozwalała kontrakcja nieprzyjaciela; loty one grupami po dwa samoloty, co zapewniało minimalną liczebność załogi i dzięki czemu operacje te nie zakłócały planu zwykłych lotów. Samoloty „Banshee” mogły także dokonywać bombardowań ze znacznej wysokości w locie poziomym, dokonując równocześnie zdjęć fotograficznych.

W marcu 1952 r. samoloty „Banshee” pierwszej aerofotograficznej eskadry lotniczej piechoty morskiej rozpoczęły operacje bakteriologiczne, kontynuując i wzmagając bombardowania bakteriologiczne miast północno-koreańskich, przy czym jednocześnie dokonywały one zawsze zwykłych zdjęć fotograficznych. Aby uniknąć powstawania problemów przechowywania bomb, ilość bomb bakteriologicznych została sprowadzona do koniecznego minimum i dowództwo piątej formacji lotniczej skierowało grupę składającą się z dwóch oficerów i kilku żołnierzy do bazy K-3 w Pohanie, aby przeskoczyć specjalistów piechoty morskiej w obchodzie z lotami z bombami bakteriologicznymi.

W realizacji tego programu brały udział samoloty lotnictwa marynarki wojennej typu „F9F” („Tiger-cat”), „AD” („Skyraider”) i samoloty typu standardowego „F2H” („Banshee”), które w odróżnieniu od samolotów rozpoznawczych tej marki przeznaczonych do dokonywania zdjęć fotograficznych, miały swe bazy na lotniskach działających u wschodnich wybrzeży Korei.

Lotnictwo wojskowe również rozszerzyło swe operacje, używając do tego celu eskadry samolotów różnych typów, które działały według rozmaitych metod i stosowały rozmaite taktyki prowadzenia wojny bakteriologicznej.

Taka była sytuacja bezpośrednio przed moim przybyciem do Korei. Po moim przybyciu nastąpiły ważne wydarzenia, które podaje poniżej.

STADIUM BOJOWE

W DRUGIEJ połowie maja 1952 roku nowy dowódca 1-ej brygady lotniczej piechoty morskiej generał Jerome został stał wezwany do sztabu 5-ej armii lotniczej, gdzie polecono mu rozszerzyć operacje bakteriologiczne. Polecenie to było usne, a wydał je osobiście nowy dowódca 5 formacji lotniczej generał Barcus.

25 maja na naradzie, która odbywała się w jego gabinecie, generał Jerome opowiedział w odczytanych zarysach oficerom sztabowym brygady o nowym stadium wojny bakteriologicznej. Na naradzie tej był obecny jako szef sztabu, poza tym był tam zastępca dowódcy generał Lamson-Scribner, szef oddziału wywiadu (G-2) pułkownik Stage, szef oddziału operacyjnego (G-3) pułkownik Wendt oraz szef oddziału zaopatrzenia (G-4) pułkownik Clark.

Dyrektywą, jaką otrzymaliśmy od generała Barcusa i omawialiśmy tego ranka, była następująca:

Należało stworzyć strefę za-

każoną, przecinającą całą Koreę aby zrealizować plan unie możliwości dostaw, tj. aby nieprzyjacieli nie mogli dostarczać broni i amunicji na przednie pozycje. Lotnictwo piechoty morskiej miało wziąć na siebie lewy flank tej strefy, włącznie z dwoma miastami — Sinandzu i Kunuri oraz obszar pomiędzy tymi miastami. Środkową część strefy przydzielono siłom lotniczym, a część wschodu dnia, czyli prawy flank tej strefy — lotnictwu marynarki wojennej.

513-ta eskadra korpusu piechoty morskiej miała przetrwać się od bombardowania obiektów przypadkowych na ten skoncentrowany cel, działając z bazy K-8 (Kunsan), która wciąż jeszcze obsługiwała 3-cią lotniczą brygadę bombowców, mającą do dyspozycji samoloty „F9F” („Tiger-cat”). Eskadra oczekująca brak tych samolotów i obiecano jej nadesłać nowe.

Odpowiedzialność za zakażenie lewego flanku i za utrzymanie stanu zakażenia została złożona na dowódcę 513-eskadry lotniczej, a plan operacji miał być opracowany według uznania dowódcy eskadry, z uwzględnieniem następujących warunków:

Pierwszy etap zakażenia rejonu miał być zakończony możliwie jak najszybciej, po czym rejon należało zakażać systematycznie co najmniej co dziesięć dni.

Załogom samolotów, wykonujących te operacje, należało dawać zwykłe zadania dotyczące bojowego rozpoznania nocnego nad półwyspem Hezdu.

Jednakże w drodze do celu samoloty miały lecieć nad Sinandzu lub Kunuri, zrzucać tam swe bomby bakteriologiczne, a następnie wykonywać swe zwykłe zadania. Należało to uczynić w celu zapewnienia wysokiego bezpieczeństwa, a także w tym celu, aby w jak najmniejszym stopniu zakłócać tryb wykonywania zwykłych zadań bojowych.

Meldunki o realizacji programu utrzymywania stanu zakażenia należało porywać bezpośrednio do sztabu 5 formacji lotniczej; komunikaty te miały zawierać raport, że zwykłe zadanie numer taki i taki wykonano leciec „przez Sinandzu” lub „przez Kunuri”, że zrzucono tyle i tyle bomb „superpropagandowych”.

513 eskadrze polecono „liczyć ciężarówkę” w nocy dokładnie niż zwykle, aby można było określić lub wykryć wszelkie istotne zmiany w ruchu transportu w strefie działania eskadry.

Generał Barcus rozkazał również, aby 12 pułk lotniczy 1 brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej gotów był do wykonania programu wojny bakteriologicznej. W realizacji tego programu początkowo miały brać udział samoloty typu „AD” („Skyraider”), a następnie samoloty typu „F4U” („Corsair”), ale w pierwszym okresie miały one tylko zastępować samoloty typu „F9F”.

Generał Jerome oświadczył następnie, że 5 formacja lotnicza zażądała i aerofotograficznej eskadry lotniczej korpusu piechoty morskiej w celu kontynuowania bieżących operacji bakteriologicznych z bazy K-3 (Pohanie). Równocześnie 33 pułk lotniczy korpusu piechoty morskiej w bazie K-3 był na wszelki wypadek utrzymany w stanie gotowości bojowej. Ze względu na znaczną odległość między bazą K-3, a rejonem, w którym znajdował się cel, bardziej aktywny udział 33 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej w realizacji programu był niepożądany. Ponieważ samoloty „F9F” („Panther”) należały do służby nie tylko w wypadkach wyjątkowych, nie było konieczności robienia specjalnych zapasów bomb ponad te, które były potrzebne samolotom dokonującym zdjęć aerofotograficznych. W razie konieczności, bomby mogły być dostarczone w ciągu kilku godzin z Ulsanu.

Plany te oraz wszystko co było z nimi związane omawiano na naradzie u generała Jerome. Tam również poczyniono kroki w celu wydania rozkazów oficerom, którzy mieli wziąć udział w realizacji nowego programu.

Zdecydowano, że pułkownik Wendt najpierw przekaże te informacje odpowiednim dowódcom, szefom, szefom omówić wstąpieniem w te sprawy oficerowie sztabowi, gdy tylko sięgą do nich zostaną opracowane.

OPERACJE — MAW-1 513 ESKADRY MYŚLIWCÓW NOCNYCH KORPUSU PIECHOTY MORSKIEJ

NAZAJUTRZ, 26 maja, pułkownik Wendt rozmawiał z dowódcą 513 eskadry oraz — jak sądzić — z dowódcą bazy lotniczej K-8 oraz z dowódcą trzeciej brygady lotniczej i omówił z nimi rozmaite szczegóły.

Oficerowie 5 formacji lotniczej wrzelieli już o tym planie, ponieważ poinformowali ich o tym bezpośrednio sztab 5 formacji lotniczej.

Ponieważ plan ten oznaczał dla 513 eskadry jedynie zmianę celu i dodatkową odpowiedzialność za wykonanie jej własnego planu zakażenia przydzielonego rejonu, nie wyłoniły się żadne istotne problemy wymagające rozstrzygnięcia.

W pierwszym tygodniu czerwca 513 eskadra rozpoczęła operacje w zakresie skoncentrowanego zakażenia swego odcinka strefy, używając bomb z bakteriami cholery. (Plan otrzymał mianym przez generała Jerome przewidywał, że później — dały co prawda ściśle nie określone — w zależności od osiągniętych wyników, w tej strefie zakażenia będą być może, wypróbowane bakterie żółtej febrы, a następnie tyfusu plamistego).

513 eskadra działała w ten sposób w ciągu całego czerwca i pierwszego tygodnia lipca w okresie mego pobytu w brygadzie, przy czym żadne niezwykłe wydarzenia wówczas nie zaszły.

Normalnie w nocy startowało przecięnie 5 samolotów, które przelatywały głównymi liniami zaopatrzenia wzdłuż chodników brzegów Korei do rzeki Chonchongang, ale szczerą uwagę poświęcał rejonowi na południu od Phenianu. Zgodnie z rozkazem samoloty te przelatywały nad Sinandzu i Kunuri i nad rejonem leżącym pomiędzy tymi miastami zakażając je obywatelami co dziesięć dni.

Obliczyliśmy, że jeśli każdy samolot zaopatrzony będzie w dwie bomby bakteriologiczne, to w ciągu dwóch pomyslnych dla lotów nocy można będzie wykonać zadania zarówno w Sinandzu jak i w Kunuri, a trzeciej nocy w nowym rejonie wokół tych miast i pomiędzy nimi.

O le sobie przypominam mniej więcej w połowie czerwca eskadra otrzymała od 5 formacji lotniczej za pośrednictwem 3 brygady bombowców zawiadomienie o zmianie planu. W myśl nowych instrukcji plan operacji miał obejmować obszar o promieniu około 10 mil wokół tych 2 głównych miast leżących w strefie, w której działała miała eskadra, przy czym należało szczególnie uwzględnić miasta i wsie leżące na liniach zaopatrzenia i na wszystkich drogach okrężnych.

12 PUŁK LOTNICZY KORPUSU PIECHOTY MORSKIEJ

NIECO później pułkownik Wendt zwołał naradę w bazie K-8 (Phenthek). W nardzie tej wziął udział dowódca 12 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej pułkownik Gaylor, jego zastępca oraz szef oddziału operacyjnego

PLANOWANIE I BEZPIECZEŃSTWO

KWESTIA bezpieczeństwa była dla pierwszej brygady lotniczej korpusu piechoty morskiej sprawą niezwykle ważną, ponieważ operacje związane z prowadzeniem wojny bakteriologicznej jak również inne operacje bojowe były kontrolowane przez 5 formację lotniczą.

W sprawie tej nie absolutnie nie powinno było ukazać się w formie pisemnej. Słowa „bakterie” nie wolno było w Korei używać w żadnych okolicznościach; użyte ono zostało tylko na samym początku dla wyjaśnienia terminu „superpaganda” lub „supro”.

Poza zwykłymi, nie wymagającymi planowania operacjami, prowadzonymi przez eskadrę 513 w celu utrzymania stanu zakażenia, loty bakteriologiczne zarządzano na podstawie specjalnych ściśle tajnych rozkazów (czyli rozkazów typu „Frag”).

W myśl instrukcji, tajne zadania „Frag” na dany dzień i godzinę były „superpagandą”, tj. „supro” obok kolejnego numeru zwykłego zadania. Meldunki o wykonaniu zadania nadawano w taki sam sposób, w postaci oddzielnych, ściśle tajnych raportów, w których podawano liczbę bomb „supro” zrzuconych podczas wykonywania zadania

pułku lotniczego. Pułkownik Wendt poinformował ich, że mają przygotować się do udziału w operacjach bakteriologicznych i opracować odpowiednie zabezpieczenia, które stanowią się zagadnieniem poważnym, jeśli operacje będą dokonywane w dzień i trzeba będzie zaopatrywać się w bomby we własnej bazie K-6.

Mieli oni informować odpowiednich dowódców eskadry i bardzo ograniczony krąg osób; powinni poza tym mieć ścisłą niewielką liczbę specjalnie dobranej lotników, gotowych do wykonania operacji na każde zadanie. Pułkownik Wendt poinformował ich, że wkrótce zostanie zorganizowana grupa lotnicza dla udzielania pomocy w rozwiązywaniu problemów dotyczących przewozów i zaopatrzenia. I rzeczywiście grupa ta przybyła na ostatnim tygodniu czerwca.

Zanim dostałem się do misji w dniu 8 lipca niewielką liczbą samolotów typu „AD” („Skyraider”), jak również samolotów „F4U” („Corsair”) 12 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej, brała raz udział w operacjach bakteriologicznych w planie normalnych lotów dziennych; brały one bomby w bazie K-8 (Kunsan) a następnie w drodze do celu, przyłączyły się do pozostałych samolotów tej grupy. Loty te odbywały się nad niedzielnymi miastami Korei zachodniej, położonymi wzdłuż głównych dróg biegnących na południe od Kunuri i stanowiły część zwykłego programu „przeszkadzania” (nie mogła być dowozić amunicji na front — przyp. red.).

33 PUŁK LOTNICZY KORPUSU PIECHOTY MORSKIEJ

PUŁKOWNIK Wendt prze-kazał plan udziału brygady lotniczej w operacjach bakteriologicznych dowódcy 33 pułku lotniczego korpusu piechoty morskiej, pułkownikowi Condonoowi około 27-28 maja.

Ponieważ samoloty typu „Panther” („F9F”) zgromadzone na bazie lotniczej tego pułku w Pohangu miały być wykorzystane tylko w ostatecznym wypadku — pozostawione do użycia pułkownikowi Condono, kto ma być tym punktem mowy; w każdym razie miały to być możliwe jak najmniejsza grupa ludzi.

W okresie gdy znajdowaliśmy się w brygadzie lotniczej, żadne z tych samolotów nie było przeznaczony do operacji bakteriologicznych, chociaż samoloty fotowysładowe eskadry „VMJ-1” do zdjęć aerofotograficznych w dalszym ciągu startowały z tej bazy.



25 STYCZNIA br. wojska amerykańskie w Korei dokonały „pokazowego natarcia” na pozycje koreańskie. Natarcie zostało krwawo odparte. Pentagon donosi, że — gen. Smith, dowódca VII dywizji amerykańskiej, której oddziały do konaty natarcia, zostanie wkrótce zwolniony, ponieważ klęska i straty poniesione w tym ataku „gladiatorów” — były ciężkie.

Na zdjęciu: pozycje koreańskich wojsk ludowych i ochotniczych chińskich (CAF)



(Dokończenie w numerze 3 jutrzejszym)



WŚRÓD świata roślin obserwujemy ciekawe zjawisko. Oto np. kwiaty tysiącłata, które w umiarkowanej, mają kolor biały, na dalekiej północy przybierały barwę fioletową. Również wiele innych roślin tundry podbiegnęło w przybliżeniu fioletowej od ciemności i kwiecia. Czyż to tłumaczyć?

W pobliżu biegłóg wznaga się nasłoneczniona promieniowania ultrafioletowego i niebieskiego, wysyłanego przez Słońce. Nadmiar tych promieni jest bardzo szkodliwy dla roślin. Aby więc ochronić się przed tym, rośliny przybierają ochronną barwę, od błąsawej do purpurowej.

W ZWIĄZKU z tym astro-nomowie radzący przypuszczają, że na Marsie może istnieć świat roślinny podobny do naszego tutaj, lecz o barwie zdecydowanie fioletowej. Mars posiada bowiem bardzo rzadką atmosferę i do jego powierzchni dociera wiele szkodliwych promieni. Badacze Marsa stwierdzili, że pewne obszary tej planety zmieniały okresowo swą barwę. Przypomina to resztki nowo zmiennej gwiazdy. Znajac wielką zdolność światła fioletowego przyswajania się do różnych warunków bytu, można być pewnym, że nawet na surowym i nieogrzewanym Marsie rośliny potrafiłyby wykształcić odpowiednie formy życia.

Zmarł: godz. 19 min. 41 ożył: godz. 21 min. 2

Pod kierunkiem
radzieckiego uczonego
Laboratorium
Ożywiania Organizmów
prowadzi zwycięską
walkę ze śmiercią

ŚMIERĆ! Jej obraz zawsze jest czymś przejmującym dla człowieka. Czy to będzie mała płaszczyzna, przewracająca się na grzbiecie z konwulsyjnie wygiętymi kruchymi łapkami, czy — człowiek o twarzy poszarzałej, zaostrzających się rysach, gasnącym blasku oczu...

CZYJ jest śmierć? Od tysięcy lat człowiek zadaje sobie to pytanie. Próbował wyjaśniać jej tajemnicę zawsze dla niego wstrząsającą. Usiłował jej przeczyć w wierzeniach o życiu pozagrobowym. Roll sobie obronę przed nią w baśniach o „władze życia”. W lek przed widmem śmierci biegł do alchemików, by two rzili „eliksiry życia”. Teraz

wreszcie zwraca się do nauki. W Moskwie znajduje się instytucja, która nosi nazwę: „Laboratorium Fizjologii Doświadczalnej Ożywiania Organizmów”. Wskrzyszanie zmarłych? Coś niesprawdopodobne go! A jednak...

13 osób, które umarły, żyją na nowo i utrzymują łączność z tą instytucją. Wskrzyszali ich nauka, produkująca nauka radziecka, która wywodziła człowieka pomocną dłoń.

O osiągnięciach tej nauki, o pracy niezwykłej instytucji pisał W. Popowski w ostatnim numerze czasopisma „Wiedza to potęga” („Znane i silne”).

ZAWIŁY PROCES BIOLOGICZNY

LABORATORIUM Fizjologii Doświadczalnej Ożywiania Organizmów powstało przed 17 laty. Na jego czele stoi doktor nauk lekarskich, prof. W. A. Niegowski. To on właśnie przy współpracy szeregu innych uczonych głęboko już wdarł się w tajemnicę śmierci i w pewnych wypadkach potrafi wskrzeszać zmarłych.

Czym jest śmierć? To zawiły proces biologiczny! Śmierć nie przychodzi wcale niespodzianie i błyskawicznie, jak to niekiedy może się wydawać.

Kiedy serce przestaje bić, ciele na powierzchni lusterka nie ukazuje się nawet cienki, nogrzany powietrze, o oddechu, to jeszcze nie śmierć! — mówi prof. Niegowski. Śmierć wraca powoli, stopniowo. Mimo, że serce bić przestało, krew nie krąży, oddech nie porusza żebier — w organizmie żyła w nim nadal komórki i całe organy. Serce można ożywić jeszcze po paru godzinach od chwili śmierci, zanim umiera. W ciągu jednak 5-6 minut obumiera komórki mózgu. A kiedy to umiera, umiera i człowiek, którego już nie można. Wtedy jest śmierć — ostateczna.

DWA RODZAJE ŚMIERCI

WIELOLETNIE badania Niegowskiego i jego współpracowników doprowadziły do rozróżnienia dwóch rodzajów śmierci:

1. to śmierć względna kliniczna — kiedy ustaje praca serca i płuc.
2. to śmierć obumary, biologiczna — kiedy obumiera komórki komórek mózgowych, komórek nerwowych.

Różnica to bardzo istotna! Po śmierci względnej — nie ma już ratunku dla zmarłego; po śmierci klinicznej, jeśli ona nastąpiła bez uszkodzenia niezbędnych dla życia organów — jest możliwy ratunek. A więc — w wypadkach wielkiego go upływu krwi, szoku — zastosowanie zabiegów według metody prof. Niegowskiego daje wszelkie szanse przywrócenia życia.

JAK SIĘ WSKRZESZA ZMARŁYCH?

[STOTA metody Niegowskiego w zasadzie jest prosta. Jak powiedział sam wyty, jest ona skuteczna tylko w ciągu paru minut od chwili śmierci klinicznej. Poza zaś ona na odpowiednim włożeniu (przełożeniu) krwi tak, by krew ta poruszyła przede wszystkim zastępcę serca a obok tego od

powiednie urządzenie wlać ca rytmiem do płuc powietrza. Te dwa zabiegi w zasadzie są wystarczające, jeśli przeprowadzone są szybko i umiejętnie.

Oto jakby można ująć po kronikarsku wskrzeszenie Walentyna C., zmarłego w wyniku odniesionej rany, upływu krwi i szoku użądlenia w dniu 3 marca 1944 o godz. 19 min. 41.

O godz. 19 min. 44 wszystko zostało przygotowane do zabiegu przez Niegowskiego i jego asystentów.

O godz. 19 min. 45 zaczęło pracować serce.

O godz. 19 min. 47 płuca zaczęły pracować samodzielnie.

O godz. 20 min. 7 odzyskały wrażliwość tętno, do tego bowiem czasu żrenice były rozszerzone maksymalnie i niewrażliwe na światło.

Około godz. 21 min. 2 pojawiły się pierwsze oznaki życia domości. Pacjent ożył.

MINUTY DECYDUJĄ

CAŁY wysiłek uczonych skierowany jest obecnie na to, by znaleźć sposób nie dopuszczania do szybkiej śmierci komórek nerwowych. 5-6 minut to okres strasznie krótki, te minuty decydują o tym, że śmierć kliniczna przestanie się w śmierć biologiczną, w proces nieodwracalny. Uczonym radzieckim udało się ten okres przedłużyć o jedną minutę. To wyda się niewiele, ale wskazuje, że wkrótce już na właściwą drogę.

Praca w Laboratorium trwa. Niektóre doświadczalne psy przeżyły już trzykrotnie śmierć i żyły. Swoje psie cierpienia składają w ofierze dla dobra ludzi.



Pociąg żółt

NA linii Szczecin-Trzebież kursuje ranny pociąg, dowozący ludzi do pracy. Od 2 tygodni pociąg od Pelic, który ma być o 7 w Glinkach, spóźnia się od pół do półtora godziny, a do tramwaju trzeba jeszcze marszerować pół godziny, 300 lat codziennie.

przez pociąg spóźnia się od pół do półtora godziny, a do tramwaju trzeba jeszcze marszerować pół godziny, 300 lat codziennie. pociąg, co daje łączną kilkadziesiąt zmarłych cennych godzin pracy.

H. N. mieszkanki Gliniek Skargę przekazujemy DOKP, aby zainteresowała się tym samym biegiem pociągu i przypięszyć na bieg według planowego rozkładu jazdy.

POMOĆ

JUŻ NIE BIEGAJA w kolebiurak na poszukiwanie pracowników administracji MZBM Pł. przy ul. Mickiewicza, tylko siedzą w dwójce przed. Od 16 lutego bieżącego są bez pracy.

PO 3 ZŁ przy zapłacił Stefan Wrotnowski. Zysmał subiekta za zabranie drogi na targu. Ponadto funkcjonariusze MO pociąg służbę na Pł. Troszkiem będą zwracać specjalną uwagę na tego rodzaju wykroczenia i winnych karali administracyjnie.

Dział porad prawnych zapytuje

PRZEDSZKOLE NR 3 w SZCZECINIE. Różniące się w obliczeniu ob. Jaow. Robiaskie-mo podatki od należności za wykonaną pracę, dołączając należność za listy i za platy strażnic i podwyższając tym samym stopy procentowa.

Jerzy Wysomirski

Rycerz smętnego oblicza

MAMY WIĘC dwa wielkie tomy „Don Kichota”. Szczerze dzięki należy się za to „Książce i Wiedzy”; zalety zdążyła ona uwzględnić całkowicie wyzerpane szczytówom dzieła Moliera w przekładzie Boya-Zeleńskiego, już daje nam drugiego klasyka literatury romańskich — Cervantesa. Spójrzmy, jak te dwa tomy, zawierające przeszło 1100 stron druku, wyglądają. Format duży — 70 na 100 cm — szata graficzna bez zarzutu, okładka mocna, półskóra — a zatem nie wymagająca już oprowiania i rycinę Gustawa Dore (1833 — 1883), owego Dore, co zyskał sławę, jako ilustrator Rabelaisa, Dantego, Milтона, Lafontaine’a. Cena? No, nie wiem jak się komu wyda. Mnie się zdaje, że 47 zł 60 gr za takie dwa wspaniałe tomy — to nie jest drogo. 4 marca mamy Kazimierza, 13 — Krystynę, 19 — Józefa, w kwietniu będzie Ryszard i Julia, Wojciech i Jerzy: epistemy kupować Don Kichota na upominki intymne — a pewnością każdy solenizant będzie nim zachwycony.

IMIE I PRZYDOMEK BOHATERA

DON KICHOT — „rycerz smętnego oblicza” — w oryginalnej hiszpańskiej nosi tytuł: „El ingenioso hidalgo don Quijote de la Mancha”. Wymawia się to: „inchenjoso i „Kichote”. Hidalgo znaczy szlachcisz — ściśle: drobny szlachcisz — jak, jakby w dawnych stosunkach polskich szlachcisz lub chłudołowiec, taki do którego się mówiło: wasz, wódnian czy czarn. Zarówno wymowa imienia Quijote, jak i znalezienie odpowiednika dla słowa „ingenioso”, były od dawna u nas przedmiotem sporów i nieporozumień. Wymawialiśmy nieprawidłowo: „Don Kiszot”, bo przejęliśmy to od Francuzów, którzy takie właśnie brzmienie nadał hiszpańskiemu Quijote. Don Kiszot ułtarz się u nas: urobiliśmy nawet o tego rzeźniczkę pospolite — na wzór Francuzów — donkiszoteria i donkiszotyzm ma znaczenie życia awanturniczego, pełnego mrzonek i urojeń. Ale już Słowacki pisał poprawnie: Don Kichot i tak samo Norwid, autor przepięknego wiersza o „rycerzu smętnego oblicza” pt. „Epos nasza”. A więc niechże pozostanie raz na zawsze Don Kichot, choć jeden z profesorów nauk humanistycznych, zwolennik wymowy francuskiej, dowodził kiedyś, że Kichot kojarzy się z „kicha-niem”, na co mu przeciwnicy odpowiadali słusznie, że Kiszot znowu przypomina „kiszka”. Tymczasem imię to nie ma nic wspólnego ani z kichaniem, ani z kiszka. Don Kichot był bardzo wysoki i cienki jak tyczka w przeciętnej stwie do swego krótkiego i grubego gierka. Szano Pansy. I to jego postać charakterystyczną imię: Kichote — to po hiszpańsku kościści. Gąbny już w Polsce, nazywałby się pewnie imię pan Kościśca, albo Kościśca.

SPRAWA druga — to przydomek „ingenioso”. Niektórzy badacze utrzymują, że tego przydomka nie sposób w ogóle przeprowadzić na żaden inny język. Istotnie, być może jest nader złożona i zawiła. Chyba i bystry, zmyślny i przebiegły, a jednocześnie marzycielski, mający przewracane coś w głowie, lecz mimo to sprytniejszy niż się wydaje, jakby zbytkownie potrosze, lecz myślący własną głową — słowem „ingenioso” jest kłopot. Najbliższym może równoważnikiem byłoby „staropolskie słowo „chytymyślny”, no, ale to traci miarę podobieństwa „chytymyślny” — „chytymyślny”. Rozszenie tłumacza „ingenioso” na „chytymyślny”, czyli przemyślny, szczerzy — nawet cwanie. Ze wszystkich możliwych odpowiedników „ingenioso” jest tu najlepsze. Redaktorzy naszego przekładu użyli określenia „przemyślny”. Niech będzie. Polscy Don Kichot tedy nosi taki tytuł: „przemyślny hidalgo Don Kichot z Manczy”. Nie będzie o to kruszył kopii, choć wolałby chytymyślnego.

PRZEKŁAD

OPROZC mnóstwa skrótów i przeróbek Don Kichota, znalazła dla młodzieży, jakie się u nas stale konsumują, mieliśmy dwa jego dawniejsze kalki — niestety nie — przekłady: Franciszka Podolskiego, w r. 1788 i Waleńtego Zakrzewskiego r. 1855. Dopiero w okresie 20-lecia zabrał się do Don Kichota na nowo nasz młody romanista, Edward Boye, tłumacz także „Decamerona”, Bocaccia, zmarły przedwiecznością w r. 1943. Jego przekład wyszedł przed samą wojną w r. 1938 u Mordawicza w Warszawie pt. „Hidalgo hidalgo Don Kichot” — i „przemyślny” — to był jednak dość dobrze przemyślany. Ten właśnie przekład Boye wydała „Książka i Wiedza” przejrzyjmy i popracujmy przez komitet redakcyjny, złożony z dr. Józfi Szmidłowicz, Józfi Szleyen i Tomasza Jodeki. Na czym poprawki polegają? Głównie na usunięciu archaizmów zarówno w słownictwie, jak w składni. Boye stylizował nieco swój przekład, podobnie jak to zrobił Boy-Zeleński z „Montaignem czy Brantemem. Roi się więc u niego od takich wyrazów jak: wiere, uszczepić, obdługowany, krom, zwioli-wie, wyulać, glaskać — itp. Zamiast nich czytamy dziś: zaprawdę, uszczepić, zobowiązany, oprócz, reżennia, wyulać, urodzić. Oczywiście przekład stał się dzięki temu bardziej, jak to się mówi — komunikatywny.

GRUNT, że mamy znowu polskiego Don Kichota, tego Don Kichota, o którym w ciągu półstulecia wieków od jego przejścia na świat napisano tysiące tomów we wszystkich językach europejskich, a który — jak powiada jeden z historyków — „jest Odeję smętnego rycerza, odwołania faca nam blaski i gdzieś w przeszłości Hiszpanii, jej kulturę materialną i duchową, obyczaje i przesydy. Jej ustrój społeczny, oparty na krzywdzie, jej sądownictwo i bezpieczeństwo (a raczej niebezpieczeństwo) społeczne, od księgi do stołkojkińskich święteści i duchownych, poprzez mieszczan, kupców, uczonych, artystów, szlachę, żołnierzy i chłostpów — aż do użytkownikowskiego rozkładu uwarz za uszytniki — oznakami poczynającymi się rozkładu”. Znakomicie opracowane przez redakcję przypisy wyjaśniają nam doświadczenia najrozmaitsze (zwłaszcza).

25 ton ziemi w 30 sekundach
wyładowuje samochód olbrzym

KONSTRUKTORZY Mińskich Zakładów Samochodowych, z inż. B. Szapocznikowem na czele, konstruują i ogromny samochód — wywrotkę o nośności 25 ton. Samochód ten, wyposażony w motor o sile 300 KM, przewozi w ciągu jednego reisu tyłu ziemi, ile można jej załadować na dwie platformy kolejowe. Na wyładunek zużywa zaledwie 30 sekund.

Srednica kola samochodu na 1 metr 65 cm, czyli więcej niż wynosi wysokość samochodu osobowego „Moskwicz”. Długość ciężarówki wynosi 8 metrów 30 cm, szerokość — 3 m 23 cm, waga bez ładunku — 21,5 tony, z ładunkiem zaś — 46,5 tony.

Od 200 lat eksploatuje się w Czarnogłowach pokłady wapienia

NA POŁNOCNYM krańcu Puszczy Goleniowskiej, a w południowej partii powiatu kamieńskiego, znajdują się jedyne eksploatowane obecnie w województwie szczecińskim pokłady wapieni jurajskich.

MIA obecnie 200 lat od chwili, gdy — według posiadanych wiadomości — rozpoczęto w Czarnogłowach wyłapywać wapno. Pierwsze nolaćki o przemysle wapiennym w rejonie średniej Woiwencji (tak nazywa się niewielką rzeczką, która wypływa z nieogrodzonego jeziora, przepływa przez okolice Czarnogłow i uchodzi do Dziwny w rejonie Zalewu Kamieńskiego) pochodzi z r. 1759. Nie ulega jednak wątpliwości, że tutajże złoża eksploatawano znacznie wcześniej.



Skutki
niestawienictwa
na rozprawę
sądową

SAD NAJWYŻSZY rozstrząsał kwestię skutków niestawienictwa powoda na pierwszą rozprawę rozwodową. Zdarzyło się to w sprawie małżonków Brunona i Marii 2. Chociaż oba stawiłi się na posiedzenie pojednawcze, które nie dało rezultatu, to jednak na rozprawę mąż nie przybył, jakkolwiek wezwania było mu doręczone. Gdy otrzymał z sądu zawiadomienie o umorzeniu powództwa, odwołał się do Sądu Najwyższego przytaczając, że w pozwie prosił o rozpoznanie sprawy w jego nieobecności.

Sąd Najwyższy oddalił jego rewizję, opierając się na wyrażonym przepisie prawa proceduralnego umorzenie procesu w razie niestawienia się powoda na pierwszą rozprawę rozwodową. Nieobecność tak stażarza bowiem domnie-manie, że nie daży on już do wyroku i cofa pozew.

Wydając takie orzeczenie, Sąd Najwyższy podkreślił, że posiedzenie pojednawcze nie jest pierwszym posiedzeniem sądowym w procesie rozwodowym.

Przemysłowy wydobycie wapieni w Czarnogłowach rozpoczęło się na początku XIX wieku. W r. 1901 powstała spółka akcyjna, która rozpoczęła budowę wielkiej, zmechanizowanej fabryki oraz linii kolejki wąskotorowej do Stępnicy, skąd drogą wodną wywożono fabryczny odpad, w tym twarzane było twardo i to na przestrzeni setek metrów. Głęboko wody dochodziła do 40 m, a więc zostało sieć niepełna poziomu morza (obszary te położone są na wysokości około 20 m n.p.m.).

Już w r. 1946 zainteresowała się tym pokładami. W r. 1947 wysłano pierwsze partie surowca przeznaczzonego na potrzeby hut „Szczecin”. W tym czasie łamanie skały odbywało się ręcznie. Wysiłek robotników był więc ogromny.

W ROKU 1947 rozpoczęła się systematyczna odbudowa zakładów i prawie co roku uruchamiano się nowe partie przedsiębiorstwa.

W roku 1951 dokonano szczegółowych badań geologicznych. Liczne wierceńia pozwoliły na zorientowanie się w wartości zasobów wapienia jego jakości i możliwościach jak najlepszej eksploatacji.

Szczególne wielkie inwestycje zostały przeprowadzone w r. 1952. Plan produkcyjny przewidywał wzrost eksploatacji złóż w r. 1953 o 150 proc. Inwestycje gwarantują wykonanie tego planu.

Zakłady Czarnogłowskie to również jedno z czołowych przedsiębiorstw w zakresie opleks nad pracownikami. Na miejscu czynny jest duży hotel robotniczy z nowoczesnym wyposażeniem oraz wielka chłodnia pralnia i kapie-lisk. Robotnicy mają więc tu możliwości nauki i uprawiania sportów.

Czesław Piskorski

Bankiem oszczędnościowym świata pracy jest P. K. O.

LUTY
28
SOBOTA

DZIS:
Romana.
JUTRO:
Albina.

PROGNOZA POGODY

DOŚĆ pogodnie, przejściowe zachmurzenie. Temp. od plus 3-8. Wiatry z kierunków zmiennych od 3-5 m na sek.



REFLEKTOR TEŻ

PRZEJĘTY do głębi inżynier „Kuriera” - Reflektor uszeregowany w miotłę i podobne instrumenty, wybrał się wczoraj na wiosenne pogody do miasta.

GODZ. 9.00. Razem z promieniami wiosennego słońca zaglądał przez okno przy ul. Krakowskiej 43 na Gumińskich i zobaczył zapracowanych krawców Spółdzielni Inwalidów. Bardzo to ładnie, ale...

...w sąsiednich półkach reflektor poczuł i ujrzał na parkiecie kawieckie „kaktusy”. Podobno niedawno w lokalu tym była jadalnia (tak bardzo potrzebna na Gumińskich), którą zlikwidowano i przekształcono na to... co właśnie robił mistrzowie toły.

GODZ. 9.26. Ta brudna brama przy al. Wojska Polskiego jest pod nr 40 akurat tam, gdzie bar mleczny żywi kilkadziesiąt ludzi dziennie. Gdyby dorzucił i lokatorem i barowi zabrakło miotły i wrota, jestby gotowi poprosić MPO i Wojsko o dostarczenie tychże, celem zlikwidowania tego „okazu czystości”.

SYSTEM

NIETWATLIWIE będzie po dobać się żonie, dzieciom i teściowej ten pan, któremu ekspedientka (ta czarna) w sklepie mydlarsko - perfumeryjnym przy ul. Poniatowskiego sprzedawała 21...

...pień żyłek - typowy brodac, który właśnie wszedł do sklepu nie miał szczęścia i tym razem, bo ta pani i ten pan zaczęli, jak to się mówi kręcić kota ogonem, że to nie były żyłki, tylko tabletki przeciwciepłotne.

Warto by było tymi tabletkami przeżyć kunoatorkę ekspedycję.

(Na podst. koresp. Maltnowskiego i A. Lemieszkowej).

SŁOŃCE świeci, wiosna idzie do nas wielkimi krokami - Miejskie Przedsiębiorstwo Robót Drogowych poprawia i układa nowe chodniki, a śmieci, które trzeba by jak najrybiej wywieźć z ulic, jak leżały tak leżą. I to gdzie? Na głównej ulicy naszego miasta - na Wojska Polskiego na przeciwko „Spółnoty Pracy”. Leżą sobie spokojnie od tygodnia i czekają na tego, kto je wywiezie: MPO czy też przedsiębiorstwo budowlane, które remontuje ten dom.

Foto - Cieślak

Brakorób to wróg nr 1!

Krzywe obrusy

i koszule na „olbrzymów”

powinny zniknąć

z asortymentu „Szczecinianki”

PRZED DWOMA laty panowała w szczecińskiej Spółdzielni Pracy dziwna gospodarka. Magazyny Spółnoty zalano bowiem najrozmaitszymi towarami - bez względu na to czy miały one popyt, czy były skazane na „dożywocie” w magazynie, Spółnota musiała je przyjmować od produkujących je spółdzielni pracy.

I TAK w 1951 roku spółdzielnia im. M. Buczka w Szczecinie wyprodukowała kołosalne ilości pasty do łutowania. Cała jej produkcja, chcąc nie chcąc, kupiła „Spółnota”. Dalszą pastę leży, blokuje pieniądze i magazyn, a zapasy jej wystarczy dla całej Polski na 2 lata(!). Drugim zaważającym magazyn towarem są klisze fotograficzne wyprodukowane przez spółdzielnię fotograficzną w Wałcu, które nie znajdują wcale nabywców. To samo jest z kapeluszami i torbkami „Uniwersala”, których fasony, kolory i wykonanie pozostawiają bardzo wiele do życzenia, a zapas jest tak duży, że można by kapelusze te ubrać co najmniej wszystkich szczecinianów.

SPÓŁDZIELNIE „ZAPOMINAJĄ”

OD UBIEGŁEGO roku współpraca „Spółnoty Pracy” ze spółdzielniami zmieniła się. Zastąpiła ją umowa o dostawę towaru i „Spółnoty”, znając potrzeby konsumentów, może regulować dostawę towaru przez spółdzielnię. Zdawało się, że wszystko jest w porządku, że będzie można kupić w sklepach „Spółnoty” bukiety w różnym wyborze, ładne kapelusze, męskie koszule. Tymczasem...

Buczków męskich jest w sklepach „Spółnoty Pracy” dużo i w różnym wyborze, nie ma natomiast prawie wcale obuwia dziecięcego, które jest bardzo poszukiwane. Spółdzielnia szwelskie bowiem pracują mało elastycznie i kiedy raz nastawią się na jeden fason, robią go w ilościach bez opamiętania, zapominając o tym, że np. dzieci też chcą chodzić w bucikach.

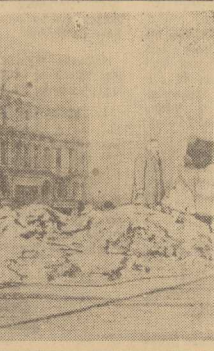
JAKOŚĆ POWAŻNIE ZAGADNIENIEM

DLA OMIANY „Szczecinianka” zapomniata, że są w Szczecinie mężczyźni różnego wzrostu i tuż, a więc mają różne szczyty. A Spółdzielnia uznaje tylko najniższych i produkuje koszule Nr. 43, zaś mężczyźni o nieco cieńszych sylwetkach darami obnoszą sklepy w poszukiwaniu koszuli.

SPÓŁDZIELNIE pracy nie powinny zapominać, że na leży produkować nie to, co jest najwygodniejsze lub najlepiej się kalkuluje, a właśnie to, czego potrzebują klienci. Szczecińska spółdzielnia pracy musi zwracać również większą uwagę na jakość produktów. Spółdzielnia „Szczecinianka” powinna zaprzestać produkcji krzywych krojonych obrusów, zaś spółdzielnia szewska takich dupców jak wstawiane do pudełek innego rodzaju i wymiaru bucików nie wskazuje na to nalepsza na pudełku.

„Spółnota Pracy” ze swej strony powinna nawiązać ściślejszą łączność ze spółdzielnią.

JESZCZE w grudniu DOKP w „powiedzi na naszą notatkę zawiadania, że pracownicy kolejowy będą otrzymywać mydło według nowo opracowanych norm. Mija już tydzień, a norm jeszcze nie opracowano, i kolejarze nadal chodzą umyślni. Pieniążki więc „wzdy” zapożyczają. Bytowego DOKP naprawdę rozpocznie wydać wanie mydła?



niemi i bardziej regulować ich produkcję. Zwalenie magazynów niechodliwymi produktami to przecież tylko strata dla „Spółnoty”, klienta i dla naszej gospodarki. (ab)

Kurier dopomógł!

BILETY KINOWE w przedsprzedaży

KINOMANI nie będą już zmuszeni do długiego czekania pod kasami kin na bilety. Dzięki inicjatywie „Kuriera” od poniedziałku (2 marca) placówki „Orbisu” przy al. Wojska Polskiego 116 oraz na Niebuszewie rozpoczynają za dodatkową opłatą od 15 do 50 gr przedsprzedaż biletów normalnych do kin: „Colosseum”, „Młoda Gwardia” i „Bałtyk”. Bilety można kupować na 1 - 2 dni naprzód. Biletów ulgowo na listy szkolne zakładów pracy będą w dalszym ciągu sprzedawane w kasach kin.

Kazik Wysiński rozpoczyna swą wielką przyszłość

Młodość marzy o zawodzie górnik, jednak „pionierski zaciąg” jest nadal za mało popularizowany

PIONIERZY TO ci wszyscy, którzy zrozumieli i wzięli sobie głęboko do serca apel Zarządu Głównego ZMP o zaciąg pionierskim i dziś już pracują w kopalniach. To ci, którzy jeszcze teraz zgłaszają się na najbliższe oddziały pracy w naszym przemyśle. Ostatnio do Zarządu Wojewódzkiego ZMP w Szczecinie wpłynęły nowe zgłoszenia młodzieży do pionierskiego zaciągu.

ZDZISŁAW Jędrzejewski ze Szczecina, Zygmunt Sawicki z Choszcz, Stefan Dąbrowski z Łobeskiego chcą pojechać do kopalni jak naprzęd. Połączenia ich piękny zawód górnik. Nie mogą się więc doczekać chwili, aż wyjadą do szkoły górniczej, gdzie poznają tajemnice pracy.

17-letni Kazik Wysiński pracował w Szczecinie jako goniec, Choroba i operacja oka zmusiły go do przerwania nauki i potem nie bardzo wiedział co z sobą zrobić. Po dwóch tygodniach wybrał jednak zawód górnik i pojechał razem z innymi chłopcami do Bytomia, do szkoły. Tam dostanie umundurowanie, będzie mieszkał w internacie, w dobrych warunkach. Tam Kazik rozpocznie swą wielką przyszłość.

Napewno jest więcej takich chłopców jak Wysiński, napewno jest wiele młodzieży, która marzy o nowym, szlachetnym zawodzie. Są tacy, którzy nie mogą się zdecydować na wybranie zawodu. A może w końcu zawiódł górnik odpowiadałby im na przykład. Lecz narazie nie mogą się zdecydować na wyjazd. Nie wiedzą bowiem ile zadowolenia i emocji da im praca w kopalni. Powinni więc dowiedzieć się o takich kolegach, jak Patecki - traktorzysta z Trzebiatowa, który wyrabiał w kopalni 180 proc. normy i wielu innych członkach pionierskiego zaciągu.

I TU SĄ właśnie zadania dla szczecińskiej organizacji ZMP-owskiej, która za słabo promuje zaciąg pionierski.

Zarządy Gminne, Miejskie i Zakładowe ZMP, Zarządy Kół, które najbliższej stają się z młodzieżą nie powinny się ograniczać do zapoznawania tej młodzieży z apelem Zarządu Głównego ZMP. Do werbowania młodzieży należy wykorzystać wszystkie środki propagandy: poglądowe, radiowe, imprezy, a przede wszystkim trzeba pokazywać przykłady, konkretnie fakty z życia młodych górników. (ka)

MHD Art. Włókienniczymi, Odzieżowymi i Obuwiami

zawiadamia

że od 9 lutego do 4 kwietnia 1953 r.

urządza

TARGI WIOSENNE ODZIEŻY

WIELKI WYBÓR:

plaszczy wiosennych damskich, kostiumów damskich, ubrań męskich, spodni, marynarek welwetowych, kanadyjek, kurtek welwetowych, sukni damskich wiosennych, spódnicek, bluzek i wiatrówek damskich, odzieży dziecięcej i młodzieżowej, ubranek harcerskich, obuwia i galanterii.

WAGI! W czasie trwania targów, na żądanie klientów będą dokonywane drobne poprawki odzieży na miejscu.

TARGI odbywać się będą w dwóch punktach sprzedaży:
Sklep M. H. D. - Al. Wojska Polskiego 13.
Sklep M. H. D. - Al. Jedn. Narodowej 41.

Zapraszamy do odwiedzania naszych sklepów

MIEJSKI HANDEL DETALICZNY
Artykułami Włókienniczymi, Odzieżowymi i Obuwiami
w Szczecinie ul. Dworcowa 1a

ANGINAZOL - płyn

W okresie przeziębień i grypy służy do odkażania jamy ustnej i gardła. 213-K
DO NABYCIA W APTEKACH I DROGERIACH M. H. D.

OBWIESZCZENIA

Do 28.11.53 r. wszystkie sklepy MHD Art. Włók.-Odzież. i obuwnicze będą otwarte bez przerwy w soboty od godz. 8 do godz. 20 i w niedziele od godz. 10 do 15.

Otwarcia sklepów w tym czasie dokonuje się w związku z nadeśnięciem nowych asortymentów towarów wiosennych oraz celem umożliwienia pracującym nabyć tych towarów bez tłoku i po dokładnym ich wyborze. 227-K

Polski Związek Motorowy w Szczecinie zawiadamia, że organizuje kurs kierowców samochozowych z kat. III na II. Rozpoczęcie kursu nastąpi w dniu 2-go marca br. o godz. 17 przy ul. Pelczaka Nr. 17 II piętro. 216-K

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zakład Remontowo-Montażowy Przemysłu Mieszkaniowego w Szczecinie, ul. Gdańska 31 b zaniepokojony natychmiast kierownikiem administracyjnym. Warunki do omówienia na miejscu. 214-K

Zjednoczenie Budowlane Nr. 30 w Szczecinie zatrudnia natychmiast techników elektryków, techników sanitarnych oraz gości. Zgłoszenia przyjmować w Wydziale Przemysłowym ZBW ul. Kusińskiego Nr. 8 (obok Hall Sportu) w godzinach 7-14 212-K

Unieważnia się skradzioną pieczęć okrągłą z napisem: „Związek Zawodowy Pracowników Służby Zdrowia Zarząd Pracowniczy Kasy Zapomogowej - Pożyczkowej Nr. XVI/47” 865-G

Unieważnia się zgubioną w dniu 17.11.53 r. pieczęć z napisem: Miejski Zarząd Budynków Mieszkaniowych Szczecin Północ Rejon Administracyjny Nr. 31 215-K

Pływania duża w Miejskiej Łaźni w Szczecinie ul. Lecha Nr. 14 w dnach 2 i 3 III, 53 tj. w poniedziałek i wtorek z powodu zmiany wody będzie nieczynna. 217-K

Miejskie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji w Szczecinie zawiadamia mieszkańców dzielnic Pogoda i Świerczewo, że w dniu 3. III. br. wstrzymana będzie dostawa wody ze względu na prace przeprowadzane przez Zakład Sieci Elektrycznych. Jednocześnie w tym samym czasie zostanie obniżone ciśnienie wody na terenie środowiska 218-K

Powszechna Spółdzielnia Spożywców w Szczecinie zawiadamia, że w dniu 1 marca 1953 r. o godz. 16.30 w sali ZBM ul. Boh. Warszawy 34-36 odbędzie się

Zebrań Obwodowe

członków Powszechnej Spółdzielni Spożywców.

Porządek dzienny przewiduje dyskusję nad działalnością placówek PSS na zebrań nie zaprasza się konsumentów i członków spółdzielni.

Po zebraniu odbędzie się

część artystyczna

w której wystąpi 150-osobowy zespół pieśni i tańca ZBM Nowy dwugodzinny program przewiduje pieśni, muzykę i tańce rodzimokrajowe i polskie.

Wstęp na sale zostanie zamknięte punktualnie o godz. 17. Wstęp wolny.

Zarząd PSS w Szczecinie



TEATR POLSKI - „Paryżanie i szlachta” - g. 18.15.
TEATR WARSZAWSKI - „Zwykłe cięstwo” - g. 19.15.
COLOSSEUM - „Droga nadziei” - prod. włok. - g. 18, 19, 20.
BAŁTYK - „Upadek Berlina” (II ser.) - prod. radz. - w wersji oryginalnej - g. 18, 19, 20.
FELICJA - „Pocieszysz” - g. 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20.
MŁODA GWARDIA - „Bohaterowie i bohaterki” - prod. chł. - g. 16, 17, 18, 19, 20.
PIONIER - „Zakazane piosenki” - prod. pol. - g. 18, 19, 20.
Rodzina Artamonowych - prod. radz. - g. 22.
Przebieg filmów dokumentalnych - g. 18, 19, 21.
HUTNIK - „Stołeczny” - „Zwykłe cięstwo” - prod. CSR - g. 17, 18.
PRZYZIAJĄ - Dąb - „Potępienie” - prod. franc. - g. 17, 18.
MAJ - Złoty - „Dusze żywych” - prod. radz. - g. 17, 18, 19.

DZURZY APTEK:
Nr. 3 - al. Piastów 60.
Nr. 5 - na Uniewie 1.
MUZEUM POMORZA ZACHODNIEGO - Wąty Chrobrego i ul. Janiarskiej - wtorki, środy, piątki, soboty i niedziele czynne od godz. 10-18. Czwartki - od godz. 12-18. W poniedziałki i dni powszednie - nieczynne.



DZIS o godz. 17 spotykamy się w Klubie TPD. Kolo młodzieży Wiedzy o Związku Radzieckim organizuje tam ciekawy wieczór pt. „Katastrofy i pionierzy radzieckich”.

szKOŁA Podstawowa TPD w Dąbie Szczecińskiej przy zbiegu do Anieli Krzywej, 1 ul. Mierzejewskiej ma „bezpiecznego sąsiada” - kanał przepływający wzdłuż szlaku szkolnego. Poręczył on barierę nie ma. Kanał jest zleżały i zalany wodą. Treba go więc jak najprędzej zasypać lub oparkować. Nie można pozwolić, aby „naczyło się wypadkiem.” (ao)

POCZĘKALNIA MPK oraz miłośnicy się w niej „kosi” „Ruch” naprzeciw dworca głównego. A proszą żeby go odnowić. Stoi w reprezentacyjnym miejscu i strasznie wygląda przyjeźdźcom, co sążących tutaj na tramwaj. (ao)

W N
siac cz
niżej 10
czonej
plan m
W jed
rwiekic
nych s
ryczuwa
noce i
ie przeż
legający

Luty,
w roku
ZPO s
dni.

— Nie
rzekrocz
adzińska
kresów
ysepłina
ie, — zro
la sobie
rodukcje

Za dw
y luty
i. Zako
osiwiado
i o ryt
lanu —
ania ma
y mies
are dni

, Ma
okre
lla
dalek
raw
przy
stol
dalek.
ówki s
askraw
wracają
rtem
e to z
y gru
Lecz
tatek
ia histo
W r.
dami
ka hit
spuszcz
atopli
iat ro
at w f
owych
chem o
tach e
podnio
rzeczoz
statak
wy.
Zako
monta
zmudn
wali, t
paru u
nit sie
jącej t
dy. W
stościa
wane,
ne.

Zo
pój
swo
trzo
szym
robu
dzie
nase
ciek
Pótr

★ POL
ta prz
wej on
— Jung
Pritzla
dal sie
Niemc